

## SALA 3: STOSUNEK DO SŁOŃCA

Wchodzimy do części wystawy, którą zatytułowaliśmy „Stosunek do słońca”. Na przestrzeni XIX i XX wieku nasz stosunek do słońca był raczej pozytywny.

Dostrzegano walory zdrowotne, higieniczne w prowadzeniu tak zwanej helioterapii, czyli leczeniu promieniami słonecznymi oraz aeroterapii w połączeniu z leczeniem słońcem, leczeniem powietrzem. Do lat 30. utrzymywał się bardzo pozytywny stosunek do słońca, nawet w skrajnych przypadkach ludzie smarowali się naftą lub benzyną, żeby jak najwięcej absorbować słońca.

Ten stosunek do słońca to również zainteresowanie artystów naszą największą gwiazdą. Stoimy na wprost obrazu Wojciecha Fangora, odgradzonego od państwa klapkami Kubota. Obraz ten jest częścią cyklu op-artowskiego wybitnego polskiego malarza. Artyści w latach 60. i 70. fascynowali się słońcem, jego promieniami i oddawali te wrażenia z obserwacji światła na płótnie, stąd obraz Wojciecha Fangora jest jednym z takich przykładów artystycznego stosunku do słońca.

Przechodząc dalej w sali proszę zwrócić uwagę na gablotę z trzema czarno-białymi fotografiami. Są to fotografie autorstwa Edwarda Hartwiga i Władysława Brzozowskiego pokazujące to, jak ludzie wypoczywali w Warszawie na plaży „Poniatówce”, czy na basenach przy Wiśle, czy też na plaży braci Kozłowskich po praskiej stronie. Jest to przykład właśnie tego pozytywnego stosunku do słońca. Dziś wiemy, że stosunek do słońca i nasze obcowanie ze słońcem jest raczej szkodliwe i lekarze to odradzają. W latach 30., a w zasadzie do lat 50. uważano, że słońce ma pozytywny wpływ na zdrowie człowieka.

Idąc dalej przechodzimy do kolejnej gabloty, w której jest prezentowana praca konceptualna autorstwa Jana Chwałczyka zatytułowana „Barwny układ przestrzenny transformacji światła”. Artyści w latach 60. i 70. podejmowali również wątki naukowe i próbę zdefiniowania światła, czy też modyfikacji światła, przy użyciu różnego rodzaju aparatur. W przypadku Jana Chwałczyka artysta ten stosował zasady sztuki

konceptualnej, czyli opisywał swoje doświadczenia, czy też prototypowe urządzenia do rozszczepiania światła słonecznego, w formie kart maszynopisu i tu jest bardzo szczegółowy opis działania, które podjął Jan Chwałczyk.

Kiedy obrócą się państwo w stronę butelek z wodą widać na nich reprodukcję prasy warszawskiej z lat 30., szczególnie z „Kuriera warszawskiego”, która bardzo szczegółowo informuje o tym, jak kształtuje się upał w mieście oraz reklamy. Prezentuje reklamy chociażby kremu Nivea, który był stosowany do opalania. Nie miał funkcji chroniących, a raczej miał właśnie powodować lepszą absorpcję promieni słonecznych, czy też reklamy w Domu Braci Jabłkowskich – reklamy strojów na plażę, które często się przewijały właśnie przez prasę warszawską lat 30.

Idąc dalej wzdłuż czarnej ściany mijamy dwa zdjęcia autorstwa Aleksandra Minorskiego. Jedno to dzieci z domu księdza Boduena podczas posiłku, a drugie zabawa dzieci na placu zabaw na warszawskim osiedlu Koło. Oba te zdjęcia pokazują właśnie ten pozytywny stosunek. Lekarze sugerowali, by wystawiać już najmłodsze dzieci na tak zwane kąpiele słoneczne. Dziś, z perspektywy czasu i wiedzy na temat szkodliwości promieni UV wiemy, żeby chronić się przed promieniowaniem słonecznym.

Tym samym stosunek do słońca zaczyna się zmieniać. Lata 50. to początek badań nad dziurą ozonową, która w latach 80. urosła już do poważnego zagrożenia i w latach 80. pojawiają się chociażby kremy z filtrem. Natomiast pierwszy globalny strach przed ociepleniem klimatu następuje mniej więcej w 2015 roku, czyli kiedy zostaje ogłoszony dokument porozumienia paryskiego. Ważny dla całego świata dokument, który przewidywał, że wzrost temperatury o 2 stopnie będzie miał katastrofalne skutki dla życia na Ziemi. Bardzo szybko też tę wiedzę zweryfikowano. Już w 2018 uznano, że wzrost temperatury globalnie nie o 2 stopnie, a o półtora stopnia będzie tragiczny w skutkach. Na wystawie pokazujemy wybór okładek tygodników opiniotwórczych, na okładkach których pojawiają się informacje dotyczące zmian klimatu. Co ciekawe, pierwszymi tygodnikami w Polsce które

poświęciły cały numer właśnie porozumieniom paryskim i zmianom klimatu były tygodniki „Polityka” i „Forum”, które już w 2015 roku uznały ten temat za istotny. Pokazujemy również „Tygodnik Powszechny”, „Gazetę Polską”, „Newsweek”, „Do Rzeczy” czy „Wprost”, które sukcesywnie od 2018/19... czy tygodnik „Wprost” dopiero w 2023 postanowił poświęcić numer zagadnieniu zmiany klimatu. Tym samym jesteśmy w przestrzeni, którą zatytułowaliśmy „Kiedy zaczęliśmy się bać” i ten właśnie moment podpisania porozumień paryskich przez 195 państw na świecie rozpoczyna szeroką debatę publiczną, globalną, na temat katastrofalnych skutków ocieplenia się klimatu.

Pokazujemy również coś, co było można uznać za anomalię, choć wszystkie dane wskazują, że tego typu zjawiska będą się powtarzać. Plansze, na których widać różnego rodzaju doniesienia dotyczące 1 stycznia 2023 roku, kiedy w Polsce temperatura wzrosła do 19 stopni Celsjusza i tutaj takie tytuły jak „Piękny początek katastrofy” czy rozkwitające kwiaty na krzewach i tytuł artykułu „Tak wyglądają jeźdźcy Apokalipsy”. Te zjawiska stają się już nową normą, natomiast to, co kiedyś dla Warszawy było zjawiskiem naturalnym i normalnym – zamarzająca Wisła – staje się już w zasadzie legendarnym wydarzeniem i daleko odbiegającym od stanu rzeczywistego. Pokazujemy obraz z 1838 roku, „Święto Jordanu w Warszawie”, gdzie widać zamarzniętą Wisłę i ludzi świętujących to ważne święto dla społeczności prawosławnej.

Zjawisko zamarzniętej Wisły, tak jak powiedziałem, jest już zjawiskiem odległym. Natomiast to, co nas częściej spotyka to zjawisko wysychającej Wisły i występowania szerokich łąch piachu. I tutaj patrz państwo na wprost na dwie fotografie Tomasza Kaczora prezentujące właśnie Wisłę z tymi rozległymi łąkami piachu. Zjawisko naturalne, choć aktualnie, przy zmieniających się temperaturach i globalnym ociepleniu, coraz szerzej występujące, coraz szerzej obejmujące Wisłę. Ten poziom wody zaczyna się radykalnie obniżać i to spowodowało, że w 2015-2018 roku z Wisły wyławiano wszelkiego rodzaju artefakty – od historycznych elementów kamieniarki warszawskiej z czasów saskich po bardziej współczesne elementy, jak bosak czy złamane wiosło, które jest na wprost państwa na czarnej ścianie.

